

HASZACHAR



TREŚĆ NU. XI:

Maharam Schiff.
Na gruzach Świątyni.
Rzym i Sephoris.
Legenda talmudyczna.

כאשר באו בן יוסף.

Zagadka.

Odpowiedzi Redakcyi.

Książka o Palestynie.

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, PODLEWSKIEGO 5. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49. W kraju: dla PRZEMYSŁA Biuro dzienn. M. Krugi, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ br. Robinsohna.

Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K. W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb. Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop.

CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/10 2 K.

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

Schichta mydło

marka jeleni



jest i pozostaje
zawsze
najlepszym!

Dla wzmocnienia zdrowotności i

najlepszym środkiem przeczyszczającym są

Pl. Aperientes Kleweein,

działa skutecznie i bez bólei:
z pigułki wieczór z wodą użyte,
sprowadzają po całkiem spokoj-
nie przespanej nocy — obfite-
wypóżnienie żołądka. Cena pu-
delka z 50 pig. 2 K. 1 Mk. 70
najlepsze w flakon po 50 sztuk 2 K. 40, 2 Mk.

Adler-Apotheke S. E. Kleweein

KREMS b. WIEN B.

— Sprowadzić można przez wszystkie apteki. —

Widokówki

z podobizną prof. Borysa Schatza
Do nabycia: Administracja „Haszacharu”
Krasickich 8.

na prowincję wysła się za zaliczka i odwrotną pocztą

Progr. frei.

**Polytechnisches Institut
Arnstadt i. Th.
Damen finden Aufnahme.**

Powszechnie

używany

puder Leichnera

— jest —

najlepszym nieszkodliwym i udrem do twa-
rzy nadaje rysom delikatny, różany i
świeży wyraz, nie poznać, że jest się
pudrowanym. Nabywać można w każdym
składzie perfumeryj i we fabryce w
BERLINIE SCHÜTZENSTR. 31.

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“



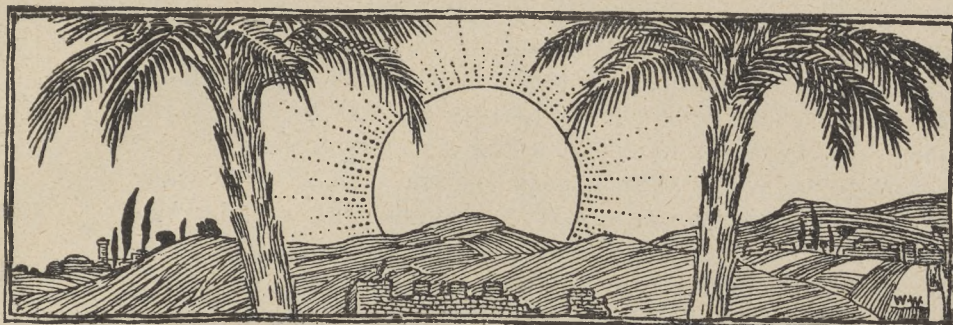
Podobne sławne są marki.
Leichnera HERMELINPUDER
M. 3 i 1:50
Aspasiapuder M. 4

Pracuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

a zebrany pieniądz składaj
w naszej żydowskiej instytucji

„UNIA KREDYTOWA“ we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 korony począwszy na 4 1/2 %



Maharam Schiff.

Trzysta lat z górą upłynęło od chwili jego urodzenia, a imię jego nie straciło do dzisiaj nic ze swej popularności i sławy. Wśród uczonych talmudystów lśni ono dzisiaj tym samym blaskiem, co przed laty trzystu.

„Maharam“ znaczy *M* (orenu) *Ha* (raw) *Ra* (bbi) *M* (eir). Lecz, że było więcej Maharamów, jak n. p. Maharam Padua, Maharam Lublin dodano mu jego nazwisko rodzinne Schiff. Jest to rzadki wypadek. Albowiem wśród uczonych w Talmudzie nie zważano nigdy na imię, nazwisko lub pochodzenie uczonego. Ważną była tylko nauka sama, przez uczonego wykładana, osoba ustępowała na plan drugi. Uczni talmudyści noszą zwyczajnie nazwę dzieła swego, j. n. Or Zarua, Tur, Mischneh Lamelah, Ture-Zahaw, lub też nazwy skrócone, utworzone z początkowych liter właściwego nazwiska i tytułu jak Rambam, Rabad, Ran, Rosch, Ri, Rama, Raschba. Uczniowie zagłębiali się w myślach mistrzów, znali dzieła ich na pamięć i często nawet nie próbowali odgadywać tych pseudonimów, bo, jak już powiedzieliśmy, nauka, nie nauczający była rzeczą główną.

Przy Maharamie Schiffie zrobiono wyjątek, by go odróżnić od innych uczonych tego samego imienia. Dodano mu nazwisko

rodzinne. A nazwisko Schiff zapisało się chlubnie na kartach naszej historii. Maharam urodził się w r. 1605 w Frankfurcie nad Menem, a członkowie tej rodziny już 200 lat wcześniej zajmowali wybitne stanowisko wśród tamtejszych Żydów, odznaczając się wszystkimi najpiękniejszymi cnotami żydowskimi. Oto co czytamy na niektórych nagrobkach przodków Maharama: „Oplakujemy gorąco śmierć najszlachetniejszego obywatela Uri Phöbus Schiffa, albowiem służył Bogu całą istotą i całym mieniem swoim“, umarł w r. 1481. „Tewełe Schiff był prawym i sprawiedliwym, a dobroczynność świadczył w skrytości“. „Parnas i Manhig“ karmiciel i przywódca gminy. Feiss, syn Feissa Franka Schiffa był człowiekiem bez skazy i od młodości obcował z uczonymi“. „Oplakujemy śmierć Eliesera ben Jakóba Schiffa, bo z nim zabrano koronę z głowy naszej, on był najsprawiedliwszym i najszlachetniejszym mężem swego czasu“. „Sędziwy i czcigodny Mojżesz ben Isaak Schiff miał dłoń otwartą dla ubogich, a w szczególności wspierał badaczy Pisma Świętego“. „Hirz, syn karmiciela i przywódcy Josewela Schiffa był sprawiedliwym i nieskazitelnego charakteru, znawca Pisma Świętego, potomek szlachetnego rodu był skromny i miły Bogu i ludziom. Dom jego stał otworem dla potrzebujących i był siedzibą nauki. Był przyjacielem uczonych i mężem głębokiej wiedzy“. O kobietach tego rodu mówią nagrobki w następujący sposób: „Pobożna i skromna pani Vogel Schiff była litościwą i dobroczynną, podawała dłoń pomocną każdemu potrzebującemu i nikt nie odchodził od niej niepocieszony. Umartwiała ciało swoje przez liczne posty“. „Pobożna Brendlin, żona Josewela Schiffa była czcigodną i poważaną matroną, opiekunką wszystkich, którzy pomocy jej wzywali, zawsze do szlachetnych czynów gotowa“.

„Gutlin, matka Maharama Schiffa, była dzielną niewiastą, prawdziwą koroną małżonka swego, a naszego nieodżałowanego Dajjana (sędziego) Rabbi Jakóba Schiffa“.

Tych oto rodziców godnym synem był Maharam Schiff od którego urodzenia upłynęło 300 lat. Wielkie jego zdolności objawiły się już w najrańszem dzieciństwie, a mając lat 17 znany

był daleko i szeroko jako jeden z największych uczonych swego czasu. A niebrakło wówczas sławnych mężów w żydostwie. W Poznaniu nauczał sławny Maharascha, we Lwowie Rabbi Josua Falk Kohen, w Krakowie Meir Lublin, w Pradze wielki uczony Rabbi Lipmann Heller. Żyli też wówczas Rabbi Joel Särkes, zwany Bach od początkowych liter dzieła swego *Ba (jith) ch (adasch)*. Rabbi Jesajas Halewi Horowitz z Frankfurta, sławny z powodu dzieła swego „Schelah“, i wielu, wielu innych. Jakże wielkie musiały być zdolności Maharama Schiffa, skoro w młodzieńczym wieku stanął obok tak sławnych mężów jak wyżej wymienieni, i w 17 roku swego życia został powołany na stanowisko nadrabina do miasta Fuldy. A trzeba wiedzieć, że Fulda zajmowała wówczas jedno z pierwszych miejsc w świecie żydowskim. Rabin miasta Fuldy zażywał takiego znaczenia w żydostwie jak rabini najslawniejszych wówczas gmin żydowskich Hamburga, Amsterdamu, Krakowa, Lwowa, Lublina, Frankfurta nad Menem, Poznania i Pragi.

We Fuldzie zgromadził Maharam około siebie wybrane grono uczniów i począł nauczać. W krótkim czasie rozeszła się szeroko i daleko sława jego objaśniania Pisma Świętego. Nikt mu nie dorównał w jasności wykładu i nikt nie umiał tak jak on pojąć, rozwinąć i wyjaśnić najtrudniejsze zagadnienia talmudyczne. Olśnieni bystrością tego niezwykłego rozumu patrzyli nań uczniowie z największą czcią i największym podziwem. Maharam Schiff był jednak nie tylko wielkim i genialnym nauczycielem swoich uczniów, lecz i dobrotliwym, czującym i kochającym pasterzem swej gminy. Razu pewnego przyszedł doń człowiek i rzekł: „Byłem ciężko chory i ślubowałem rozdać ubogim dziesiątą część majątku mego, jeśli mię Bóg przywróci do zdrowia. Mam tysiąc talarów i chciałbym sto z nich podarować ubogim“. Na to opowiedział mu Maharam Schiff następującą historyjkę: „W moim sąsiedztwie mieszka mała dziewczynka, która przez długi czas chorowała. Jedyne jej rozrywką były dwa wróble, które przylatywały do jej okienka, świergocąc i skacząc wesoło. Gdy dziecko wyzdrowiało, podarował mu ojciec garść ziaren do zabawy. Dziewczę chciało natych-

miast ziarenka dać wróblom, którym tyle miłych chwil zawdzięczało. Lecz ojciec rzekł: Nie czyn tego dziecino. Ptaszki zjedzą ziarenka i będą nadal głodne jak przedtem. Zasiej je raczej w twym małym ogródku, a zbierzesz w jesieni tyle ziaren, że starczy na wyżywienie obydwóch ptasząt przez całą zimę". Człowiek ów zrozumiał porównanie i pomyślał w duchu: „Jeśli stu biednym dam po talarze, nie wystarczy im to nawet na dzień jeden i znowu będą głodni jak przedtem.“ Wyszukał tedy pewnego zdolnego, prawego człowieka, który skutkiem dłuższej choroby popadł w ubóstwo i jemu podarował wszystkie sto talarów. Ten rozpoczął znowu zaniedbany interes a Bóg pobłogosławił jego pracy i pozwolił mu dojść do wielkiego majątku. Pamiętając o tem, że swój majątek zawdzięcza jałmużnie, miłosierdzie i dobroczynności jego nie znały granic. Wybawił wiele rodzin ze skrajnej nędzy, wychowywał sieroty i karmił głodnych.

Przez dwadzieścia lat działał Maharam Schiff we Fuldzie, a w 37 roku swego życia został powołany do Pragi. Zanim się udał na to najzaszczytniejsze stanowisko rabina, wstąpił do Frankfurtu, by się pożegnać z rodzicami. Tu miał jednak nastąpić kres jego podróży. Zaniemógł ciężko, a czując się bliskim śmierci, przywołał do łoża jedyną swą córkę i te do niej wyrzekł słowa: „Mam objaśnienia do Talmudu, do czterech Turim, do Pisma Świętego i do pism kabalistycznych. Tobie wszystko zostawiam w spuściznę. Strzeż pilnie tych pism, by się nie dostały w niegodne ręce, aż nie powstanie mąż, który potrafi je w odpowiedniej szacie wydać, ku chwale nieba“. Wkrótce potem wyzionął ducha 20 Adar 1641 r.

Córka Maharama Schiffa strzegła pilnie drogiej spuścizny, aż dorósł wnuk jej Michael ben Wolf Stern. Ten ogłosił drukiem pisma swego dziadka, które szybko się rozeszły po całym świecie, roznosząc światło wielkiego i genialnego ducha Maharama wszędzie tam, gdzie się oddawano nauce i badaniom świętych ksiąg.

S.



Na gruzach Świątyni.

Gdy Tytus spalił Świątynię Pańską, a mieszkańców Jerozolimy uprowadził w niewolę, osamotniała królowa miast i stała się pustkowiem i mieszkaniem szakali.

Do dumnej niegdyś stolicy przyszli raz Rabban Gamliel, Rabi Eliezer ben Azarya i Rabi Akiba. Szli ku górze na której stała Świątynia. Ujrawszy ruiny Przybytku Pańskiego, rozdarli szaty swoje, albowiem ciężka żaloba okryła ich serca. A gdy spłoszony krokami ludzkimi dziki zwierz wybiegł z ruin, zapłakali gorzko Rabban Gamliel i Rabi Elieser. Twarz zaś Rabi Akiby błogim rozjaśniła się śmiechem.

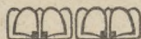
„Zadziwiasz nas Akibo!“ rzekli mędrcy, „jak możesz śmiać się, gdy nam łzy do oczu się cisną, gdy widzisz okrutne spełnienie się słów proroka: „I opustoszeje góra Syonu i dziki zwierz na niej zamieszka“.

„Z tego właśnie powodu radość napętnia duszę moją“, rzekł Akiba, „wszak Jezajasz obiecał nam spełnienie się słów Urii i słów Sacharji. Urią żył za czasów pierwszej Świątyni i prorokował: „Tak rzecze Bóg Zastępów: Syon będzie z ziemią zrównany a Jerozolimę zamienię w kupę gruzów“. Lecz Sacharja, który żył za czasów drugiej Świątyni rzekł: „Tak mówi przez usta moje Bóg Zastępów: I znów zaroją się ulice Jerozolimy dziećmi moimi, znowu się rozlegnie śmiech dziewczic i młodzieńców, i każdy wieku sędziwego dożyje w mieście mojem“.

Oto spełniły się słowa Urii,— ciągnął dalej Akiba— „z radością więc myślę o tem, że się spełnić muszą i słowa Sacharji, że spełnić się musi obietnica Boga Zastępów, który rzekł: „I znów zaroją się ulice Jerozolimy dziećmi moimi“.

Ozwali się mędrcy: „Bóg Ci zapłaci, Akibo! pocieszyłeś nas słowami temi“.

(Z *Midraschu Echa Rabbati*).



Rzym i Sephoris.

(Ciąg dalszy).

Pełen nadziei i uradowania wyruszył Patryka do Akko, gdzie został bardzo serdecznie przyjęty przez swych braci. Z ich pomocą sprawy szybko posunęły się naprzód. Broń miała dostać się do Sephoris w małych częściach, ukryta wśród rozmaitych towarów idących z Akko i złożona w kryjówkach, aby nie zwróciła uwagi nieprzyjaciół.

Mimo to, na widok nagromadzonej broni, posmutniał Patryka i z trudnością odpędzał narzucające mu się myśli, że już wkrótce zaczerwieni się broń ta krwią, może nawet krwią najlepszych przyjaciół, i już widział w duszy jak sieroty i wdowy oplakują poległych w świętej walce ojców i mężów. — Ogarnęło go uczucie niewypowiedzianej trwogi. Zdawało mu się jak gdyby w każdej chwili miał wpaść posłaniec z domu z jakąś straszną wieścią. Co chwila nasłuchiwał czy to nie wołanie o pomoc drogiej Miryam. Sam siebie uspakajał, że to przecież niemożliwe, że miasto zostawił zupełnie spokojne, że w dwóch dniach niewiele zmienić się mogło, że przecież Miryam zostawił pod opieką przyjaciela swego.

Mimo to przykre myśli nie dawały mu spokoju. Załatwił jaknajszybciej resztę spraw, dosiadł konia i przyśpieszył powrót do domu.

Był to dzień nadzwyczajnie duszny. Ciemne chmury ukazały się na niebie i przepowiadały ciężką burzę. Patryka bez wytchnienia śpieszył ku Sephoris, coraz bardziej popędzał konia, który z gorącą i szybkiego biegu dyszał i sapał cały zlany potem. Już słońce zniżyło się i dotykało prawie wierzchołki gór, gdy Patryka ujrzał przed sobą Sephoris. Naraz zerwał się wiatr szalony, grzmoty przeraźliwym hukiem napełniały powietrze, coraz bardziej ściemniać się poczynąło. Nawet nieustraszony zwyczajnie Patryka zadrział z trwogi i słowa modlitwy cisnęły mu się na usta. Wreszcie dosięgnął bram miasta i w szalonym biegu stanął przed swym domem. Zaniepokojony, że nikt na jego spotkanie nie wychodzi, zsiada z konia i śpieszy do wnętrza domu. I tu żaden głos do u-

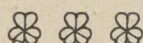
szu jego nie dochodzi. Cisza i pustka dokoła. W okropnej trwodze wchodzi do wnętrza, otwiera drzwi z komnaty i zdrętwiały staje na progu... Na podłodze na posłaniu ze słomy leży Hillel przykryty czarną zasłoną... Ciemne postaci siedzą wokoło i tylko jeden z nich stary sługa, spostrzegłszy swego pana przybiega ku niemu... „A więc nie żyje już... nie żyje...” drżącym głosem zawołał Patryka. Po chwili zaś dziwnym jakimś wiedziony przecuciem szybko dodał: „A gdzie jest Miryam?” — Stary sługa, nie mogąc powstrzymać strumieni łez cisnących mu się do oczu, prosi Patrykę ażeby udał się z nim do drugiego pokoju, by nie mącić spokoju zmarłego. Tu wszedłszy opowiada wahając się: „Nikt z nas nie wie gdzie Miryam się znajduje, wczoraj została porwana z domu przez zgraję żołnierzy rzymskich, którzy napadli nasz dom z Józefem odszczepieńcą na czele”. Przerazenie ogarnęło Patrykę, śmiertelna bledność okryła jego oblicze, przeraźliwy okrzyk wyrwał się z jego piersi, po chwili padł zemdłony na ziemię...

Z trudnością tylko udało się ocucić Patrykę. Gdy odzyskał przytomność pierwszym jego pytaniem było: „gdzie Amnon się znajduje?” lecz i to pytanie zostało bez odpowiedzi. Nikt nie mógł powiedzieć co się z Amnonem stało, znikł jeszcze przed tym strasznym zajściem. Na nalegania Patryki, że musi o wszystkim dokładnie wiedzieć, by uzyskać spokój, opowiedziano mu jak rzecz się miała.

Dnia poprzedniego, późno wieczorem, zjawiła się nagle rzesza rzymskich żołnierzy przed domem i otoczyła go ze wszystkich stron. Gdy kilku z nich z Józefem na czele zapukało do wrót, nie przeczuwał nikt z domowników kto do wnętrza domu chce się dostać. W tej samej chwili, gdy wrota się rozwarły, wtargnęła zgraja na podwórze, rzuciła się na tych ludzi, którzy wyszli na ich spotkanie, skrępowała ich i pozostawiła pod dozorem kilku żołnierzy rzymskich. Reszta wtargnęła do komnaty w której patryarcha i Miryam przebywali, nie wiedząc o niczem co się na dziedzińcu stało. W chwili jednak, gdy drzwi się rozwarły i Hillel ujrzał Józefa, okrzyk pełen zgrozy i ohrzydzenia z ust mu się wyrwał: „Zdrajco, precz odemnie, czego szukasz w moim domu? Jak śmiesz stawać przed mem obliczem, przeklęty!” Potężny głos star-

ca i siła jego słów przeraziła Józefa, wściekłość ogarnęła jego duszę, z drwiącym uśmiechem lecz zaciśniętymi z gniewu ustami krzyknął: „Nie przyszedłem do ciebie, lecz do tej, która do mnie należy, jej duszę muszę zbawić z upadku“, i temi słowami zwrócił się do Miryam dając znak żołnierzom, którzy opierającą się i wołającą o pomoc dziewczynę porwali i wynieśli z komnaty. W tej chwili sędziwy starzec, który od lat już nie podnosił się z krzesła, porwał się z miejsca i rzucił się za uciekającymi. Wysiłek ten przeplącił jednak życiem, na progu bowiem zatoczył się i upadł bez duszy na ziemię.

C. d. n.



Legenda talmudyczna.

Dawno, bardzo dawno temu miasto Sforis postanowiło przesłać podarunek cesarzowi rzymskiemu. Napelniono tedy skrzynkę drogimi kamieniami i bezcennymi perłami. Do tych skarbów dodano złote łańcuchy i drogocenne przepaski do sandałów.

Lecz kto powiezie tę skrzynię na dwór cesarski?

Mieszkańcy miasta Sforis radzili nad tem długo, długo. Nie było komu można było to zadanie powierzyć. Cesarz mieszkał daleko, a na wędrowca, dążącego do Rzymu, czyhała mocniebezpieczeństw.

Wrzeczcie wybrali Nachuma przezwanego „Świeć się“ *) albowiem zwykł był powtarzać często słowa: „Świeć się wola Twoja!“

Wybrał się tedy Nachum w drogę. Szedł długo aż przyszedł nad brzeg morza. Cisza tu panowała wielka. Jak daleko okiem sięgnąć, nie było widać nikogo. I nie było ani łodzi, ani okrętu, któryby go zawiózł do onego miasta gdzie mieszkał cesarz. „Jeśli mi tu długo czekać przyjdzie“ myślał Nachum — „umrę z głodu a klejnoty nie dojdą do rąk cesarza“. Przeszedł się kilka razy po wybrzeżu a potem usiadł na skrzyni i zadumany patrzył na morze. Leżało przed nim spokojne i nieruchome, tylko małe fale najbli-

*) נחום איש גמון, גמון-גם זה לשוכה.

sze brzegu przybiegały co chwila do jego stóp jakby mówić chciały: „Witaj nam Nachumie“. Słońce skłaniało się ku zachodowi: morze zrazu szafirowe przybrało barwę różową i wyglądało jak łąn kwitnącej gryki.

W tem wyłaniają się z głębin morskich dwa potwory i wyciągają ku starcowi ręce długie na kształt wiosł wielkiej łodzi. Na głowie mają coś, niby żagle z płótna mieniaćcego się barwami morza. „Święć się wola Twoja o Panie“, myśli Nachum i czuje jak go olbrzymy unoszą na barkach.

Gdy się Nachum nazajutrz obudził, obaczył że znajduje się na łodzi stałym w miejscu odludnem. Ujrzał dom jakiś. Była to gospoda.

Wszedł tedy do niej i prosił o posiłek.

„Czy daleko stąd do Rzymu, do zamku cesarskiego?“ zapytał zgromadzonych tam ludzi.

„Daleko, bardzo daleko!“ odrzekli zapytani. I poczęli mówić z wędrowcem uprzejmie.

„Musisz u nas wypocząć, nim w dalszą ruszysz podróż“, rzekli wreszcie, patrząc chciwie na jego skrzynkę i ustali mu łożę z świeżego wonnego siana.

Nachum dziwił się tej uprzejmości nieznajomych. Przyjrzał się im bacznie i pobladł myśląc, że to może zbójcy.

„Skrzynię twą przechowamy w naszej komorze“, rzekli gospodarze, „by jej się w nocy nic nie stało“.

Nachum przystał na to aczkolwiek niechętnie. Gdy dzień zaświtał chciał wędrowiec ruszyć w dalszą drogę. Otworzył skrzynkę i krzyknął przerażony; zamiast klejnotów ujrzał bowiem garść popiołu.

„Święć się wola Twoja“ rzekł w duchu, wziął skrzynkę na plecy i ruszył w dalszą drogę.

Gdy przybył na dwór cesarski i cznajmił dworzanom, że niesie cesarzowi dary, otwarły się przed nim podwoje komnat pańskich; wpuszczono go przed oblicze imperatora.

Potężny władca siedział w rzeźbionem krześle, miał koronę na głowie a w ręku dzierzył berło. Oblicze jego było blade a czo-

ło zachmurzone, bo właśnie dnia tego przyszła była wieść, że groźny wróg najechał kraj jego.

Gdy Nachum z niskim pokłonem złożył dary u stóp tronu, cesarz zaciekawiony pochylił się i sam otworzył skrzynię.

„Czy mieszkańcy miasta twego szydzą ze mnie?“ zawołał cesarz strasznym głosem „Wydam rozkaz, by me wojsko w pień ich wycięło, a na tobie sam spróbuję ostrza mego miecza“.

„Święć się wola Twoja“, rzekł Nachum.

W tej straszej chwili prorok Eliasza przybrał na się postać sprawiedliwego Nachuma, stanął przed cesarzem i rzekł:

„Mieszkańcy miasta mego nie szydzą z pana swego; ślą ci dar cenniejszy od drogich kamieni i pereł. Popiół który przynoszę, cudowną ma moc, albowiem jest to popiół z kości praojca naszego Abrahama. Każ go sypać w oczy wrogich żołnierzy a natychmiast odniesiesz zwycięstwo.“

Uczynił cesarz jak mu rozkazał poseł i pokonał potężnego wroga. Kazał wówczas napęłnić skrzynkę Nachuma drogimi kamieniami i złotem i odprawił go do domu.

W powrotnej drodze wstąpił znowu Nachum do owej gospody. Zbójcy, którzy i tego dnia tam byli, wypytwać go poczęli, co go spotkało w podróży. Gdy się dowiedzieli o cudownej mocy popiołu, spalili dom swój, włożyli popiół do wielkiej skrzyni i powieźli ją do Rzymu.

„Popiół, który ci pomógł do zwycięstwa nad wrogiem, z naszego pochodził kraju“ rzekli do cesarza. „Oto przynosimy ci tego skarbu w dwójnasób. Każ swym żołnierzom miotać go w oczy przeciwników a wnet ich pokonają“.

Wodzowie królewscy uczynili jak mówili wystannicy. Wnet jednak poznali, że słowa ich pełne były kłamstwa i obłudy.

Rzymianie ponieśli bowiem klęskę.

Rozgniewany cesarz kazał fałszywych posłów zabić. Głowy ich odcięte włożono do skrzyni i wrzucono do morza.

Opracowała H....a.





בְּאֶשֶׁר בָּאוּ בֶן יִסְעוּ.
כִּי תִקְוֶמוּ בִּקְרֵי אָבִיב,
יִלְדֵי חֶמֶד יָפִים: —
וּבְמִרוֹמִים סָבִיב סָבִיב
תִּרְאוּ עֲבִים צָפִים,
מִן הָעֲבִים אֵל תִּירְאוּ:
בְּאֶשֶׁר בָּאוּ בֶן יִסְעוּ!
וּלְטִיּוֹלֵכֶם צֹאת כִּי תֵאָבֹו
וּלְשֹׁעֲשׁוּעֵי גִילְכֶם,
וּבְנֵי רוּחֹת כִּי יִשְׁבֹּו
יִרְפְּטוּ מֵעֲלֵיכֶם, —
מִן הָרוּחֹת אֵל תִּירְאוּ:
בְּאֶשֶׁר בָּאוּ בֶן יִסְעוּ!
וּבְהִתְכַּסּוֹת הָרִקִּיעַ
חֲשֵׁרֶת עָבִי זַעַם,
מִבִּינוֹתֶם אֵשׁ תּוֹפִיעַ,
יִרְעַם קוֹל הָרַעַם, —
מִן הָרַעַמִּים אֵל תִּירְאוּ.
בְּאֶשֶׁר בָּאוּ בֶן יִסְעוּ!

בֶּן בְּתִיָּה.

ZAGADKA HISTORYCZNA.

nadesłał Dawid Berger z Nowego Sącza.

1. Giermek Saula.
2. Syn Dawida.
3. Król rzymski, który zburzył Świątynię.
4. Król żydowski.
5. Pokolenie żydowskie.
6. Syn Jakóba.
7. Syn Izaka.
8. Święto doroczne.
9. Sędzia żydowski.
10. Kraj w którym narodził się Mojżesz.
11. Księga biblijna.

Początkowe litery znalezionych słów dadzą imię i nazwisko autora zagadki.

ZAGADKA GEOGRAFICZNA.

nadesłał Saul Amsterdam z Nowego Sącza

- 1) Jeden ze synów Jakóba.
- 2) Brat Mojżesza.
- 3) Inaczej król Egiptu.
- 4) Lud, który ciągle walczył z Żydami w Kanaan.
- 5) Prorok, który był pasterzem.

Początkowe litery znalezionych słów dają nazwę portu palestyńskiego.

Rozwiązanie zagadki z nr. 10. brzmi:

- 1) Czcij ojca i matkę.
- 2) Nie zabijaj.

Zagadkę z nr. 10. rozwiązali:

Arnold Reisberg, Maurycy Grüner, Izio Gottfried, Henio Acht, Klara Blumówna, Marya Wieserówna, Szymon Gold, Mojżesz Lippe, Antonina Wasserówna, Oldzia Brückówna, Erna Glückerówna, Izio Wang, A. W. z Przemyśla, W. G. z Sambora, Mania Hellerówna, Salo Arnold, Ida H., Ozyasz F. Tereńia Feingoldówna, Oskar Garfunkel, Andzia Blumenthalówna, Irma Perlówna, Leon Wald i Szymon Grün.

Na fundusz narodowy złożyli:

Staniol i marki Czermak Władysław ze Lwowa.
Prezes Józef, ze Lwowa, Liebhaber Izydor, ze Lwowa
Awin.

Na fundusz prasowy złożyła:

Klarcia Speiserówna, Gliniany 1 K. 40 h.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Sala Landauówna: „Legends żydowskie“ Taubesa, otrzymasz w każdej księgarni. Księgarz w waszem mieście może książkę sprowadzić. Jeżeli Ci zaś idzie o legendy z Talmudu i Midraszu w hebrajskim języku, to polecamy książkę Bialika: ספר האגדה którą możesz sprowadzić przez księgarnie Rotha, we Lwowie ul. Kazimierzowska 16, lub Abrahama Robinsohna w Stanisławowie.

S. Amsterdam: Czy rzecz oparta na prawdziwym zdarzeniu? Nie nadaje się niestety. Spróbuj co innego.

Salo Arnold: Wysłaliśmy na wskazany adres.

T. Wie. Był w Redakcyi. Odpowiedź listowną zapewne już otrzymałeś.

Mania Engelówna: Spodziewaliśmy się więcej. Nastąpi. Nieprawdaż?

Hernysia Hornówna: Czyś już zadowolona?

Izio W. Napisz ile i kiedy.

Lesio M. Na całym świecie jest dwanaście i pół miliona Żydów.

R. G. Świadectwa tej szkoły są tak samo ważne, jak świadectwa szkoły publicznej.

Benjamin L. Nie nadaje się. Dawno nie przysłałeś zagadki.

Cecylia Korngoldówna: Podczas pieszych wycieczek najlepiej poznać przyrodę. Odbывajcie je jednak tylko w towarzystwie starszych.

Halina M. Haszachar bardzo się ucieszył dobrymi postępami swej kochanej czytelniczki.

S. I. Kongres syonistyczny, dziesiąty z rzędu odbędzie się w Bazylei, (w Szwajcaryi) w dniach od 9. do 15. sierpnia b. r.

Nowa książka o Palestynie.

Otrzymaliśmy w ostatnich dniach od Przyjaciela naszego pisma, Dra Aleksandra Hausmanna, piękną książkę w podarunku, którą sam napisał p. t.: **Żywiol żydowski w Palestynie.** Autor tej książki był w Palestynie i wszystko co tam u naszych braci widział, o tem, jak żyją swobodnie i wesoło na ziemi własnymi rękoma uprawianej, jak pięknie wszyscy mówią językiem hebrajskim, którego się uczą w szkołach rozmaitego typu — wszystko opisał w tej książce. Tyle w niej pięknych i tyle ciekawych szczegółów o Palestynie, że chcąc podzielić się z Wami, kochani Czytelnicy tymi wiadomościami należałoby całe ustępy z tej książki tu powtórzyć. Dlatego poproście Rodziców, by Wam książkę tę kupili, a o ile by się Wam wydała za trudną, to przy pomocy starszego brata lub siostry z przyjemnością i z pożytkiem ją przeczytacie. Znajdziecie w tej pięknej książce ponadto wiele ładnych obrazków z Palestyny, tak, że nieznaczna kwota, którą kosztuje musi się wam wydać drobnym wydatkiem. Książka kosztuje 1 K. 60 hal. i nabyć ją możecie w każdej księgarni a w szczególności u wydawców G. Gebethnera i Sp. w Krakowie, a we Lwowie w księgarni K. Juffy, ul. Kopernika 3.
